

## Co słycać

Kolejny numer i kolejna informacja o godnościach, jakie drogą demokratycznych wyborów uzyskuje jeden z członków Rady Programowej OKM. Tym razem jest to Jerzy Mioduszeowski, który na wrześnieowym Zjeździe Polskiego Towarzystwa Matematycznego został wybrany wiceprezeseem tego Towarzystwa. Mijemy nadzieję, że wiedział, co robi decydując się kandydować, bo Towarzystwo jakoś ostatnio cienko przedło nie umiejąc znaleźć dla siebie odpowiedniego do chwili i aktywnie akceptowanego przez swoich członków środka wyrazu. Prezeseem został zresztą sympatyk OKM, rektor UMCS, Kazimierz Goebel – może więc nie tylko PTM zacznie działać, ale jeszcze podpiszemy z nim jakiś konkordat, czy coś w tym sensie. Godność na tym nie koniec, gdyż Unia Europejska nie tylko powstała, ale postanowiła podnieść do godności... zaczekajmy jednak z ogłoszeniem tej wieści do następnego zeszytu *M-S-N*.

OKM jest wizytowany systematycznie przez uczestników Szkół Matematyki Poglądowej, umiejętności jego ludzi są sprawdzane na, przeżywających w tym roku jakiś renesans, imprezach urządzanych w tzw. terenie. Ta jesień dała jednak możliwość do skontrolowania OKMu na jeszcze dwa, bardzo wymierne sposoby. Oba pod koniec października.

Pod koniec października ukazała się wreszcie nasza książka. Nasza, to znaczy napisana na motywach wykładów jednej ze Szkół OKM przez uczestniczki tej szkoły. Nazywa się to *Szkola geometrii, odczyty kaliskie*. Zachęcamy wszystkich do zakupu tej książki – jest to książka przystępnie mówiąca o bardzo różnych okolicach geometrii. Opinię o książce nie pochodzącą od nikogo z Rady Programowej OKM zamieszczamy na trzeciej stronie okładki.

Pod koniec października można też było zwizytować nasze nowosądeckie Matematyczne Kolegium Nauczycielskie. I rzeczywiście wielu kolegów związanych z nauczaniem nauczycieli skorzystało z możliwości takiej wizyty. Oglądać można było to, co kto sobie życzył. W szczególności to, że nasze kolegium nie ma własnego lokalu. My jednak demonstrowaliśmy przede wszystkim różnicę, jakie dzielą nasze Kolegium od innych, jeśli chodzi o pracę, a nie warunki do niej. Inaczej w naszym Kolegium realizuje się przedmiot *podstawy edukacji*, inaczej *praktyki nauczycielskie*, inaczej *fizykę*. Oglądanie zajęć z tych przedmiotów zrobiło duże wrażenie na naszych kolegach. Szczególnie *podstawy edukacji*. W efekcie postanowiono, że powstanie nieformalny zespół wykładowców podstaw edukacji w kolegiach matematycznych, który będzie odbywał samokształcenia. Poproszono naszą wykładowczynię tego przedmiotu, Zdzisławę Zaciłone, o liderowanie temu zespołowi. Gdyby się go faktycznie uruchomiło, byłoby to nareszcie obiektywny sukces w naszych wysiłkach na rzecz realnej współpracy między kolegami.

Podobały się *praktyki*, podobała się *fizyka*, ale tu nie udało nam się spowodować oddolnego powstania odpowiednich zespołów interkolegialnych.

Duże wrażenie zrobiły przedmioty, w których nas naśladować praktycznie nie ma jak. Uczymy bowiem muzyki – tak, że absolwent naszego Kolegium ma uprawnienia do nauczania tego przedmiotu, oraz uczymy (innych spośród słuchaczy naszego Kolegium) wychowania fizycznego z takimi samymi końcowymi uprawnieniami. Przedmioty związane z każdą z tych specjalności zalicza się praktycznie. Nie mogliśmy zademonstrować gościom inaczej niż na video efektów nauki pływania czy jazdy na nartach, natomiast efekty nauczania muzyki dały się zademonstrować nad wyraz efektownie. W Muzeum Nowosądeckim odbył się koncert uczniów i nauczycieli naszego Kolegium. Na koncercie przedstawione zostały rozmaite utwory wokalne i fortepianowe – instrument, którego użytyło nam Muzeum, był zabytkowym fortepianem z początków ubiegłego stulecia. Był to prawdziwy, długi fortepian koncertowy – nie muszę dodawać, że dla większości naszych studentów – jednorocznych pianistów – był to pierwszy w życiu fortepian, jakiego mogli dotknąć. Koncert wypadł wspaniale i był dużej klasy wydarzeniem artystycznym, mimo, iż artyści byli różnej klasy. Słuchacze zresztą też – na widowni była śpiewaczka, mająca doświadczenie na wielu światowych scenach operowych. I to chyba ostatecznie pokazało autentyczność tego co robimy. A także styl nawiązujący do najlepszych tradycji społecznego budowania naszej wspólnej edukacji i kultury.

Mamy nadzieję, że może uda się zdobyć nowych zwolenników i fanatyków kultury matematycznej, ludzi wierzących w możliwość sukcesów na tym gruncie i nie rozglądających się nerwowo za jakimiś funduszami. Ponoć przecież człowiek ma nieśmiertelną duszę, a nie portfel.

Na następne spotkanie z nietrywialnym sposobem rozwiązywania sprawy nauczania nauczycieli matematyki zapraszamy na 21–23 kwietnia 1994 roku do Wrocławia.

M.K.